

Cena numeru
20 gr.

na prenumeraty
w Łodzi:
Mies. z dod. list. 5.20 gr.
Lit. rob. 2.70 gr.
Cdnos. do dom. 30 gr.
Z przes. poczty,
Mies. z dod. list. 5.25 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXX r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28,
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 5—7
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWOJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek dnia 14 marca 1927 r.

Ogólny strajk w Łodzi dotknął częściowo i nasze zakłady drukarskie. Skutkiem powyższego od dwóch dni nasze pismo wychodzi jedynie dzięki pełnej zaparcia się ofiarnej działalności redakcji, administracji oraz niektórych więcej solidnych towarzyszy sztuki drukarskiej.

Przepraszając P. T. czytelników, za skromną szatę w której dzisiaj wychodzimy i prosimy o kilkudniową wyrozumiałość, zaznaczając, że w najbliższych dniach dojdziemy do normalnej objętości pisma.

WYDAWNICTWO

Z kotła chińskiego.

Próba zamachu na koncesje.

Wojska chińskie usiłowały wtargnąć na tereny międzynarodowe

LONDYN 13. 3 27 (ATE) Wczoraj w Szanghaju z trudnością udało się uniknąć zajścia pomiędzy wojskami cudzoziemskimi a wojskami chińskimi. Straż angielska nie chciała wypuścić do międzynarodowej koncesji oddziały wojsk szanghajskich. Pomimo sprzeciwu ze strony posterunku angielskiego, chińczycy próbowali przekroczyć granicę i dojść do

międzynarodowej koncesji. Na miejsce zajścia przy szły nowe oddziały wojska angielskiego, co wpłynęło na wojska chińskie uspokajająco. Wobec zbliżającego się stanowiska posterunku angielskiego oddziały chińskie wycofały się. Władze angielskie itu macza zajście nieporozumieniem.

—oOo—

Polscy parlamentarzyści w Lyonie

LYON 13 (PAT) Wczoraj o godz. 11 przybyła tutaj delegacja parlamentarzystów polskich z wyjątkiem p. Kosińskiego który z Nicei powrócił do Warszawy. Na dworcu w Lyonie powitał de legację prof. Emanuel Levy jako przedstawiciel Herriota, który przybywa do Lyonu dopiero dzisiaj oraz Tallis, prezes towarzystwa francusko-polskie go w Lyonie. Na dworcu obecny był również konsul polski w Lyonie p. Płutyński wraz z personelem poselstwa.

Po przemówieniach powitalnych, które wygłosił Levy i Tallis delegacja udała się na zwiedzenie miasta, zwiedzając m. in. muzeum tkanin poczem odbyło się przyjęcie w stowarzyszeniu francusko-polskiem. Wieczorem odbył się bankiet wydanym przez Izbę handlową.

—oOo—

Min. Zaleski w Paryżu.

PARYŻ 13 (PAT) Przybyli tu ministrowie spraw zagranicznych Anglii Chamberlain i Polski Zaleski.

—oOo—

Szkoła pilotów cywilnych w Łodzi.

Łódź. Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa zabiega w sprawie utworzenia szkoły pilotów cywilnych w Łodzi a to z tego względu że miasto posiada najlepsze w Polsce lotnisko. L.O.P.P. postanowiła wybudować na lotnisku odpowiednie obiekty i pomieszczenia dla szkoły, własnym kosztem wnieść specjalny hangar szkolny warzywszy szkolne przeprowadzić instalacje i t. d.

Szkoła wykończona zostanie w roku 1927 i pierwsza grupa wyszkolonych w Łodzi pilotów gotowa będzie z końcem sezonu 1928 r. Szkoła Łódzka liczona jest na 30—50 pilotów którzy korzystać będą z praw członków organizacji i przysposobienia wojsk. wego.

—oOo—

Koronacja Matki B. Ostrobramskiej

J. E. ks. arcybiskup Jakubowski otrzymał z Watykanu, za pośrednictwem radcy poselstwa polskiego przy Watykanie ks. prałata Skarmuntę, bullę dotyczącą koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, z zezwoleniem na dokonanie aktu koronacji. Termin uroczystości nie został jeszcze definitywnie ustalony.

—oOo—

Maszynista rotacyjny potrzebny

Oferty w „Rozwoju” pod „A. W.”

Gorzki jest chleb zdrajcy.

Estoński sprzedawczyk Birk wrócił do zdrażonej ojczyzny

TALIN 13.3 A. W. — Powszechną sensacją wywołał tutaj fakt oddania się do dyspozycji władz estońskich osławionego renegata Birka.

Birk który był w r. ub. posłem estońskim w Moskwie jak wiadomo porzucił służbę dyplomatyczną na rzecz Estonji, przetrucił się do bolszewików przyczem zdradził wiele ważnych tajemnic dyplomatycznych między innymi ujawnił przed Sowietami istnienie planu napadu Polski na Sowiety który dokonany miał być przy współudziale z Estonją

Po popełnieniu zdrady Birk zamieszkiwał nadal w Moskwie, jakkolwiek obracał się wyłącznie w sferach komunistycznych unikając zetknięcia się z przedstawicielami poselstwa estońskiego w Moskwie z prośbą o ochronę przed władzami bolszewickimi, poczem w obszernym liście prosił rząd estoński o sprowadzenie go do kraju i aresztowanie. Władze bolszewickie nie stawiały przeszkód w odesłaniu Birka do Estonji wobec czego obecnie znajduje się on już w granicach Estonji.

Z Ligi Narodów.

Po zamknięciu sesji

Odbyło się poufne posiedzenie Rady.

GENEWA 13 (PAT) Po zamknięciu sesji odbyło się posiedzenie Rady, na którym zamianowano członków komisji rządzącej Zagłębia Saary, zatwierdzając dotychczasowy skład tej komisji. Co zaś do przewodniczącego zdecydowano, że Stephans pozostanie na tym stanowisku do końca marca 1928 r. W międzyczasie nastąpić może zamianowanie nowego Rady t. j. w obecnym stanie rzeczy przez Stresemana w porozumieniu z komisją rządzącą pod warunkiem jednomyślności.

Z koinji przyjęto do wiadomości wyznaczenie przez Gdańsk w porozumieniu z Polską rzeczoznawców na konferencję ekonomiczną w osobach przewodniczącego Izby handlowej w Gdańsku Klawitara oraz prof. Noego. Wreszcie przekazano sekretarjatu do zapamiętania propozycję Chamberlina o graniczeniu ilości odbywanych w ciągu roku sesyj Rady do trzech. Następna sesja rozpoczyna się 13 czerwca.

—oOo—

Chińczycy za tej władzy sowieckiej nie uznają.

Bezkuteczna interwencja sowieckiego posła.

MOSKWA 13.3 A. W. — Poseł sowiecki w Szanghaju udał się do Tsi-Nan-Fu, do Tsan-Tsu-Lina aresztowanych na pokładzie statku „Pamięć Lenina” kurjerów bolszewickich i żony Borodina.

Oddziały białogwardystów rosyjskich, współdziałające z armją chińską, aresztowały niefortun-

nego posła, który wy dostał się na wolność dopiero na skutek interwencji władz wojskowych chińskich. Gen. Tsan-Tsu-Tsang nie dopościli jednak posła do siebie, motywując postępowanie swoje nieuznaniem przez siebie żadnej władzy sowieckiej i żadnego z jej przedstawicieli.

Państwo i rodzina.

Podważanie rodziny przez rządy pomajow. e.

Łódź 13 marca

Kiedy idea postępową, niosąca pod złudną powłoką dorobku wiedzy i rozwoju myśli ludzkiej niebezpieczeństwo dla najprymitywniejszych nawet zasad moralności, kiedy filisterstwo socjalne usiłuje obrąć ludzkie jestestwo z jego specyficznymi zaletami człowieczeństwa i sprowadzić je przy pomocy materialistycznych doktryn do bydlęcej karykatury, społeczeństwo nasze nie powinno apatycznie przyjmować pod presją rzekomej racji politycznej doświadczalnych nowinek, lecz całą energię wysilić w czynnej obronie ludzkości przed potworem moralnego parobstwa.

Po wsiach i miastach uwijają się różni wykładowcy postępowego uświadomienia, aby w polską krew wlać sympatię popolską względem kierunku skrajno-radykalnego, aplikując wzorem państw zachodnich bezwyznaniowość, samowolnie ludzkiej zwierzęcej namiętności.

Sofizmaty postępowe nie znalazły w kulturalnym zachodzie aplauzu, są skazane na marną wegatęję absurdalnych, w życiu niewykonalnych bredni i majaczeń Masonerji francuskiej, która dotąd szczuła rząd francuski i popychała go do antagonizmów w stosunkach z Watykanem, stojącym na straży człowieczeństwa mimo usilnej pomocy rządów lewicowych nie zdołała utrzymać wrogiego dla Rzymu kursu nacjonalnego, Francja weszła z powrotem na tory dawnej współpracy z katolicyzmem.

W Polsce naodwrot, Nie zatowano głodnej gęby chlebem nie opracowano wytycznych, któreby zaprowadziły społeczeństwo do celu, łączącego w sobie dwa najżywniejsze problemy: ideę państwowości z materialnym dobrobytem ludności, lecz oba czynniki pierworzędnej wagi rozdzielono murem partyjnictwa. Nie usunięto analfabetyzmu w Państwie w którym nadal panuje atmosfera ciemnoty i zacofania z przed stu lat, nie wytłumaczono masom rolniczym i robotniczym istoty i treści pojęcia „Ojczyzna”, nie omieszkało jednak na podatnej glebie niedorozwoju umysłowego pospółstwa szerzyć hasła postępowych.

Najliczniejszych warstw narodu nie pyta rząd, czy zgodzą się na wprowadzenie w miejsce małżeństw kościelnych — które fizjologiczną stroną służą przesłanianiu subtelną idealizmu — czy zgodzą się na zainstalowanie publicznej prostytucji wolnej miłości, ślubów cywilnych, nie wysłuchuje rząd opinii publicznej, lecz samorzutnie zabiera się do burzenia starych porządków świata.

Najsilniejszą podwalinę każdego bytu organicznego, podstawową, najniższą, komórkę związku społecznego, rodzinę atakuje zaciekle postęp sanatorów, którą w rezultacie doprowadza do rozbitcia najsilniejszego ośrodka spójności rodowej, wprowadzając jęgalny upadek obyczajności.

Nie przesadzamy możliwych konieczności rozwodowych, spowodowanych specjalnymi warunkami indywidualnymi małżonków, o czym powinno pomyśleć dawno już katolickie duchowieństwo i zmodyfikować samorzutnie rozwodowe kanony a nie czekać na postęp radykalny poniekąd logicznymi wywodami odbierający religij opiekunczą władzę nad życiem rodzinnym — czy jednak popularyzowanie przez rząd reform nowatorskich wśród niewyrobionego myślowo chłopstwa nie zakończy zburzeniem cichych stadoł małżeńskich i wprowadzeniem fermentu w ułożone wiekami stosunki matrymonjalne? Najbliższa przyszłość wyda plony reformatorstwa w formie tysięcy dzieci bezdomnych, bez ojca i matki stworzy nowe falangi żebraczy, powiększy ilość morderstw i samobójstw na tle upodlenia i poniżenia kobiety do roli sprzętu, który można po jego wykorzystaniu wyrzucić na śmietnik społeczny. Miejsce wzajemnego zaufania małżonków, wynikającego z religijnej moralności, zajmie niedowierzenie w wartość zmaterjalizowanego małżeństwa, powiększą się zastępy

tajnej prostytucji — obniży się bezsprzecznie cały poziom kulturalny ludzkości.

W szkolnictwie wprowadza się zmiany, które typem projektowanych przez sanacyjny rząd szkół wytworzy z polskiej młodzieży dziwolągę kastową, o której rozsądek zapyta: czy to wilk, czy wydra w mózgi młodzieży od której przyszedł zawód rekodzielniczy czy rzemieślniczy lub rolniczy nie żąda znajomości początkowej wiedzy w szerszym zakresie, będzie się wsączać różne stosunki, proporcje, kalorie, atmosfery w miniaturowym wydaniu, co dla zdolności zarobkowej jest zupełnie zbędne, nawet szkodliwe. Powszechna szkoła winna dać uczniom, to co mu w życiu praktycznym nieodzownie potrzebne a nie wytwarzać typów półinteligenta, który zaczerpnął coś nie coś z arkanów „wyższej wiedzy”, ale potrafi zdusić o sobie zarozumiałości o swym wykształceniu, zacznie filozofować w materji, która zaledwie zdążyła powierzchownie osiąść w jego zwojach mózgowych, za-

miast pilnować dratwy i szydła, z których żyje.

Nie ma dziedziny życia, gdzieby nie wdarło się partyjnicstwo polityczne wabiąc na swoją stronę ciemny plebs obietnicami i rozkoszami skrajnego demokratyzmu.

Nie wygrywamy na fujarcie politycznych namiętności partyjnych fanfar propagandowych budzimy jednak mało czynne społeczeństwo do energicznej obrony moralności społecznej, która stała się bezwartościową zabawką w ręku rządowego politykierstwa.

Nie wystarczy formowanie związków inteligencji, która nie zatraciła jeszcze swej godności człowieka, nie wystarczy mdle debaty i dysputy w czterech ścianach lokalu związkowego oraz powzięcie protestujących papierowych uchwał, akcja samoobrony narodowej musi wyjść na szerokie ulice miast, musi wdrzeć się pod wiejskie poddasza i zaprzęgnąć wszelkie stany i obozy pod jeden sztandar: Krzyża i Ojczyzny.

A.L.

Dziady.

Kłopoty człowieka którego los obdarzył milionami

Uśmiech losu obdarzył poznańskiego kolejarza p. Bukowskiego melada majątkiem — 800,000 dolarów to kupa pieniędzy, której nawet wiek. a instytucja gospodarcza pozazdrościć by mogła. Nie przetrwała fala życia przytoczyła mu z Ameryki spadek, którego cyfra oszalała przeciętnego śmiecinika. Nie dawał więc, że inni współobywatele naszego milionera serdecznie mu zazdrościli szczęścia i w miarę możliwości oraz własnej pomysłowości pragną przy tej okazji uszczęknąć sobie choć krztynę korzyści. Spokojne dotąd życie p. Bukowskiego zmieniło się w małe domowe piekło, pojące się od tłumy interesantów. Do skromnych drzwi małego mieszkanca coraz ktoś inny puka.

— Chciałbym w bardzo ważnej sprawie rozmawiać z pani mężem.

— Niema — brzmi stale odpowiedź pani Bukowskiej. Odpowiedź nieklamana, bo milioner nadal jeszcze w kolejniectwie pracuje. Władze przełożone już robiły mu propozycje udzielenia dymisji, jednak stanowczo je odrzucił.

— Pieniądzy jeszcze nie otrzymałem, więc pracować muszę. Nie myślę przeto żyć na poczet spadku pożyczonych pieniędzy.

Trzeźwe i rozumne te słowa zasługują na uznanie. Do wielkiego szczęścia, które błysło panu Bukowskiemu między wierszami wiadomości o wysokiej sumie spadku, przylączyły się obecnie liczne troski i kłopoty. Pisaliśmy o zmarwieniu z podatkiem spadkowym, kłopot ten połączony z licznymi formalnościami uzupełniają małe niedole codziennego życia, do których prócz konieczności przyjmowania i odprawienia tysięcy interesantów przylączyła się niedola człowieka, nasyłanego stertami listów. Listonosz codziennie rano wręcza kilka dziesiąt listów i z uśmiechem mówi:

— Pewnie chcą „fłotę” pożyczyć!

Rzeczywiście korespondencja szczęśliwego spadkobiercy przeważnie zawiera prośby o wsparcia lub pożyczki. Treścią nie różnią się również listy, które napływają do dyrekcji kolei na jego ręce od ludzi, nieznających adresu szczęśliwego posiadacza 800,000 dolarów. Wśród licznych listów znalazła się koperta z przekazem pocztowym i dopiskiem, z którego wynika, że autorem listu jest pewien proboszcz z Małopolski Wschodniej, prosząc o wsparcie na budowę kościołka:

Przyjazd Tomasza Manne.

Onegdaj rano o godz. 9 przybył do Warszawy Tomasz Mann, najznakomitszy pisarz współczesnych Niemiec.

Na dworcu powitała gościa delegacja Polskiego Klubu Literackiego, na którego zaproszenie Mann przybył do Polski.

Z dworca Głównego udał się Mann do hotelu repejskiego.

— 000 —

Popierajcie „Rozwój”!

— W oczekiwaniu, że Łaskawy Pan mej prośbie nie odmówi, przesyłam przekaz pieniężny, który proszę wypełnić. Parafja moja dłużną będzie Panu dozwolną wdzięczność.

W innym liście pewien wyższy urzędnik prosił o tysiąc złotych na spłatę sumy, którą zdefraudował jego podwładny, a którą on musi jako odpowiedzialny za czyny swych urzędników spłacić z skromnej pensji. Pewna Niemka z Bydgoszczy zażądała od niego, że maż uleki do Francji i został wilej z czworgiem dzieci na lasce losu. Prosił wobec tego poznańskiego milionera o 800 złotych na wyprawę dla córki. Jakiś młynarz z Nekił pragnie pożyczki 5 tysięcy dolarów na budowę mły na

— Przypuszczam, że Pan chętnie wynwestuje drobną zresztą w stosunku do pańskiego majątku sumę w przedsiębiorstwo, które dla przemysłu polskiego, młynarza itd. itd.

Wśród wszystkich tych listów, które codziennie musi czytać szczęśliwy spadkobierca jest mnóstwo kartek zapisanych ręką drżąca z głodu i nędzy. Nie brak jednak elaboratów prostych wyjątkowców i wydrwogroszy. Oczywiście wszystkie listy wędrują nie do kosza coprawda, lecz do nie mniej pojemnego pieca kuchennego. Gdyby nawet nasz milioner, który z listów wiarogodniejszych chciał załatwić, zyczliwie i przychylnie, nie mógłby tego uczynić gdyż dolary jeszcze leżą w banku amerykańskim. Wobec tej prawdy życiowej — zamilknąć narazie musi uczucie humanitarne naszego milionera i nikt z potentów nie może liczyć na spełnienie swych prośb.

Spadek, który otrzymał p. Bukowski nie jest znowu dziełem tak bardzo prostego przypadku. 800,000 dolarów zapisał mu z braku innych spadkobierców rodowy brat jego ojca, a więc stryj.

W prostej wiadomości o spadku 800,000 dolarów kryje się ogrom pracy i zapobiegliwości stryja poznańskiego kolejarza, który przed wojną jeszcze wyjechał do Ameryki i tam dopiął takich wyników swej pracy. 800,000 dolarów, które nie długo wypłaci się poznańskiemu kolejarzowi, nie wylicowało więc przypadkiem błędne koło fortuny, a kryje się poza tą sumą trud i znój człowieka pracy.

— 000 —

O obrazę Witosa

Wczoraj w sądzie okręgowym wileńskim rozpatrywano sprawę o obrazę premiera Witosa. W roku 1923 w Wilnie wychodziło czasopismo P. P. S. „Praca”, w którym zamieszczony został artykuł p. t. „Wielka drożyzna” załączający premiera Witosa do rzędu spekulantów i paskarzy. Sąd dowodów przedstawionych przez red. Bujkę nie uwzględnił, uważając je za ogólnikowe. I po wysłuchaniu przemówienia obrony i oskarżyciela skazał Bujkę na zapłacenie grzywny w kwocie 500 zł. lub areszt 2miesią

— 000 —

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Wyklęty filozof.

Zydzi nie zdjęli jeszcze klątwy z Benedykta Spinozy.

Gdy uczeni całego świata z uwielbieniem i podziwem obchodzą uroczyste rocznice śmierci Benedykta Spinozy, jednego z największych filozofów świata, dzieje się rzecz zupełnie nieoczekiwana: Baruch Spinoza, potomek żydów portugalskich, który stał się chlubą i światłem swej przybranej ojczyzny Holandji, który potrafił skupić około siebie falangę zwolenników i wielbicieli po dziś dzień jest wyklęty. Jego genjusz nie potrafił zrzucić brzemienia klątwy, rzuconej na jego imię przed 271 tu laty przez synagogę w Amsterdamie.

A kiedy niedawno zwrócono się telegraficznie do rabina Ricarda, obecnego kierownika gminy żydowskiej w Amsterdamie z zapytaniem o teraźniejszy stan rzeczy, otrzymało lakoniczną odpowiedź: „Klątwa trwa dalej”. A więc oficjalna nauka żydowska dalej wypiera się Spinozy i uważa go za kacerza. Z tej okazji warto przypomnieć treść bulli klątwowej, posłanej Spinowie w języku hiszpańskim:

„Klątwa, którą w miejscu świętem szóstego dnia miesiąca Ab 5416 (1656) wyrzuciono przeciwko Baruchowi d'Espinoza. Członkowie Rady duchownej donoszą wam, że już od dłuższego czasu, poznawszy złe mniemania i dzieła Barucha d'Espinozy, starali się rozmaitemi środkami i obietnicami odwieść go od złej drogi. Ponieważ to jednak nie pomogło, a członkowie dowiadują się codziennie o coraz gorszych i straszliwych herezjach, głoszonych przez niego postanowili rzucić klątwę na wymienionego Spinozę i wykluczyć go ze społeczności narodu Izraela, co czynią takim przekleństwem...“ Tutaj następuje tradycyjna forma klątwowa.

Z tego dokumentu widać, że notablene synagogi amsterdamskiej rzucili anatemę pompatycznie i nieublaganie. Jak wiadomo Spinoza nie zdołał doprowadzić do odwołania klątwy którą rzucił Amsterdam. Klątwa jest po dziś dzień nie zniesiona. A ponieważ tej passus końcowy brzmi: „nikomu nie wolno czytać dokumentu przez niego stworzonego, czy też pisanego...“, zatem wszyscy ci, którzy Spinczę czytali i czytają są według orzeczenia gminy żydowskiej kacerzami. Klątwa ta spada również na tych wszystkich uczonych,

Buntowniczy pacjent

Zboksował lekarzy i uciekł ze stołu operacyjnego.

Do szpitala w Chicago przywieziono murzyna z gangreną nogi.

Stan choroby wymagał natychmiastowego zabiegu chirurgicznego. Murzyna zamieszono więc do sali operacyjnej i uspięto. Lekarze mieli się już zabrać do operacji, gdy murzyn herkulesowej budowy zerwał się ze stołu, a widząc przygotowane do operacji instrumenty, myślał, iż „białi ludzie“ chcą go pokrajać żywcem.

Zboksował więc trzech lekarzy, porozbił nosy sanitariuszom i zabarykadował się w sali operacyjnej. Po długich naleganiach i namowach buntowniczy pacjent poddał się wreszcie. Wtedy dopiero uspięto go chloroformem i przeprowadzono operację.

którzy niedawno celebrowali w Hadze wielką akcję ku czci Spinozy...

Czysty i świetlany duch Benedykta Spinozy przebywa w sferach, których orzeczenia ludzkie nie dotyczą. Każdy człowiek kulturalny z radością zagłębia się w krystalicznie idealnym prądzie ku prawdzie zaprawione nurty jego filozofii, znajdując w nich ukojenie trosk i kłopotów codziennych. Każdy człowiek musi być pełen uwielbienia dla tego

człowieka, który potrafił nie zrezygnować ze swoich przekonań mimo złości i nienawiści żydowskiej, rzucającej mu pod nogi klody, przesładującej go na każdym kroku...

Świat byłby piękniejszy i lepszy, gdyby szlachetne ideały mędrca amsterdamskiego urzeczywistniły się w nim choćby częściowo, gdyby miejsce nienawiści zajęła miłość, a miejsce kłamstwa — prawda lub przynajmniej szczerze, uczciwe dążenie do niej...

Kosztowne pozycie małżeńskie.

2 miliony franków za dobę.

Niezwykły proces rozwodowy odbył się w tych dniach w sądzie paryskim.

Młody inżynier, Mr. Adolf de Moreux, wniósł skargę przeciw swej żonie o odszkodowanie. Było to przed pół rokiem. W miejscowości kąpielowej Vichy poznał de Moreux 27-letnią Amerykankę, czterokrotną rozwódką. Młodzieńcowi podobała się uroczą cudzoziemką. Wkrótce odbył się ślub młodej pary.

Młoda małżonka posiadała wspaniałe urządzenie na wille przy Avenue de Bois de Boulogne, więc nie było kłopotu z wyszukiwaniem gniazda rodzinnego.

Nazajutrz jednak po ślubie pani de Moreux wypędziła swego męża i zagroziła, że go zastrzeli skoro będzie sobie do niej rościł jakiegokolwiek prawa. Minęło kilka miesięcy, a w usposobieniu młodej mężatki nie nastąpiła żadna zmiana. W czasie rozprawy sądowej wyszło na jaw, iż ekscentryczna Amerykanka w ten sam sposób pozbyła się swych poprzednich mężów, spędzając z nimi zaledwie jedną dobę.

Sąd paryski uznał postępowanie cudzoziemki za niemoralne i skazał ją na zapłacenie odszkodowania swemu mężowi w wysokości 2 milionów franków.

Bunt malajczyków przeciw królom

Z powodu liczego potomstwa monarchów.

Jawajczycy sarkają wciąż, że ponoszą ogromne ciężary podatkowe na utrzymanie dworu królewskiego.

Znalazł się bowiem wśród nich pewien demokracja, który podburzył ludność i namówił ją do otwartego buntu przeciw władcóm. Monarchowie jawajscy posiadają ogromną liczbę dzieci. Jego królewski mość Paku Buwowo X, jest ojcem 62 potomków, Djokja Kajta Hamanku (władca ziemi) ma 69 synów i 22 córki, a Bakualamanowi, czyli Po-

plowowi Niebios urodziło się 80 dzieci.

Potomstwo królewskie pobiera apantę, dowolające żyć na odpowiedniej stopie. Książęta i księżniczki wylęgają się więc w cieniowych gajach i zjadają najlepsze kąski znoszone przez wiernych poddanych. Tę siostrę chcą przerwać złościwi demokraci więc rzucili hasło:

Niech książęta nauczą się rzemiosła, a księżniczki wezmą się do domowych robót. Należy im odebrać apantę!

Taniec jako środek - leczniczy.

Tymczasem stosują tylko Indjanie.

Ze taniec jest ćwiczeniem sportowym, wpływającym korzystnie na stan zdrowia — to twierdzenie, które niesiedzy słyszeć można z ust zwolenników tańca. Ale że korzystnie na zdrowie wpłynąć może fakt iż — inni tańczą, w to wierzyć mogą tylko ludzie pierwotni, pogrążone w zabobonach plemiona; znajdujące się na najniższym stopniu cywilizacji.

Właśnie czytamy w jednym z pism zagranicznych opis — kuracji przy pomocy tańca. Taką kurację stosują „szamani“ plemienia indyjskiego Navajo.

Kuracja ta trwa przez 9 dni i rozgrywa się w następujących formach: Przez 7 pierwszych dni pacjent leży w „wigwamie“ czarodzieja wioskowiego będącego równocześnie kapłanem i lekarzem i musi się poddać całemu szeregowi procedur, jak modły, składanie ofiar, posty itd. Osmego dnia poczynają się przygotowania do właściwej uroczystości tanecznej, stanowiącej cel całej kuracji. A więc z suchych gałęzi tworzy się olbrzymi stos, a Dzieciaty dzień służy na sporządzenie przedmiotów, potrzebnych do tańca. Są to przedewszystkiem sztabki z drzewa, na których ponalepiane są orle pióra; każda sztabka ma na końcu krążek drewniany. Dalej są potrzebne strzały, zakończone ostrzem kamiennym.

Wieczorem ustawia się szaman przed stołem i rozpoczyna śpiewy; równocześnie młodzież plemienia gałęzi tworzy kilkunastometrowe oparkanie dookoła stosu. W kółko, utworzone temi gałązkami, wchodzi kilku muzykantów, wszechhajających na swych instrumentach piekielny wrzask. Szaman podpala stos i w tej chwili rozpoczynają się tańce. W środek koła wpada zgraja tancerzy, których

ubranie stanowią tylko „mokasyny“ i przepaska dookoła bioder. Okrążają oni pionący stos w coraz namiętniejszych ruchach dopóty, aż orle pióra na sztabkach, trzymany w ręku spłoną. A podejście do stosu jest utrudnione, gdyż panuje gorąco i chrustu sypią się iskry.

Teraz rozpoczyna się właściwy taniec kuracyjny. Wykonują go tylko dwaj tancerze, których odnóża są pomalowane na czarno, zaś cała reszta ciała powleczone białą farbą. Podczas ich tańca wnoś si się chorego na skórę bawolej w pobliżu stosu; obaj tancerze mają za zadanie podczas rozpętania szału tanecznego tak manipulować sztabkami strzałami, aby dotknąć każdą część ciała pacjenta, ale weale go nie urazić...

Po tym tańcu, który kończy się wtedy, kiedy stós poczyna dogasać, wynoszą pacjenta z „zaczerwanego kręgu“ jako — uleczony...

Humor.

KRAWATY.

— Ach, jak poprawnie związałeś twój krawat, wygląda, jak uszyty.
— Bo też jest uszyty.
— Świetnie uszyty, jakby był wiązany.

WYMAGAJĄCY ZEBRAK.

— Łaskawa pani, czy nie miałaby pani kawałek ciasta dla człowieka, który od dwóch dni nie miał w ustach?

— Ciasta? A czy nie wystarczyłby kawałek chleba?

— Zazwyczaj tak, lecz dziś są moje imieniny.

KRONIKA

KALENDARZYK

Poniedziałek 14 marca Matyldy.

TEATRY.

Teatr Popularny, Przedstawienie robotnicze

WIDOWISKA.

Casino „Ofiara przemocy”

Luna „Djabolski cyrk”

Reżysja „Ostatni Uśmiech

Grand Kino „Żywa maska”

Imperjal „Samum”

Dolceon „Cyrk Bellego”

Scary „Pociąg błyskawiczny”

Apollo „Złodziej z Bagdadu”

Dom Ludowy „Kiedy mężatka jest żoną”

Nowości „Pat i Patachon”

Resursa „Precz z aktorkami”

Lesso „Cyrk Bellego”

Miejski Kin. Ośw. „Czerwony Błazen”

—ooo—

Szósty dzień strajku.

Uchwały zgromadzenia strajkujących.

Wezwał około godziny 4 po południu w lokalu Związków Zawodowych przy ul. Głównej Nr. 31 od były się dwa wielkie zgromadzenia strajkujących w tem jeden na sali drugi na podwórzu posesji Nr. 31 Obecnych było około 5 tysięcy robotników.

Po przemówieniach wygłoszonych przez posła Waszkiewicza Kazimierczaka Otwinowskiego Kubiaka Kluszczyńskiego i innych uchwalono rezolucje treści następującej:

I. Zebrani stwierdzają że strajk obecny jest strajkiem ekonomicznym oraz iż jest on protestem przeciwko bezwzględnej akcji kapitalistów, którzy przez stosowanie głodowych płac dążą do zupełnego zubożenia i pauperyzacji włóknarzy. Jest on również protestem przeciwko łamaniu i deptaniu przez kapitalistów ustaw robotniczych.

II. Zebrani uchwalają: Utrzymać strajk aż do zwycięstwa oraz zastrzyć strajk. Wezwać inne zawody do przyłączenia się do strajku.

III. Zebrani uważają, że tylko przez przeprowadzenie uwzględnienia słusznych ich żądań i przez wymuszenie dla nich poprawy bytu zdołają podnieść szaradek dla ustaw robotniczych zaś celowa walka z drożyzną zapewni w przemyśle całego kraju ład i spokój.

IV. Zebrani protestują przeciwko podawaniu przez łódzki oddział P. A. T. błędnych informacji o przebiegu akcji strajkowej.

V. Zebrani protestują również przeciwko wydanemu przez Komisariat Rządu na m. Łódź zakazowi odbywania się zebrań i wieców pod gołym niebem, to jest na rynkach i placach miejskich. (P)

Oddać sprawę zatargu pod arbitraż - rządowy.

Wczorajsze uchwały Związku „Praca Polska”

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie robotników przemysłu włóknistego w sali Związku Ludowo Narodowego przy ul. Nawrot należących do Związku Praca Polska.

Sprawę dotychczasowego strajku referował poseł Chałczyński oraz kierownicy związku.

Po dłuższych przemówieniach postanowiono wydać odezwę do ogółu robotników by przystąpili do pracy sprawę zaś zatargu oddać całkowicie władzom rządowym które sprawę powyższą załatwią, gdyż strajk obecny nie daje wielkich korzyści robotnikom lecz przynosi straty naszemu życiu gospodarczemu oraz strajk taki wykorzystują jedynie komuniści.

W dalszym ciągu rezolucji, związek zaznacza

iz popiera całkowicie swoje stanowisko poprzednio zajęte w sprawie rewizji płac robotniczych w prz. sie włókienniczym, w myśl której robotnicy, otrzymujący niższe stawki winni otrzymać większą podwyżkę, aniżeli robotnicy pobierający wysoką.

Depesza Min. Spr. Wewn.

Na skutek uchwały komisji strajkującej poseł Waszkiewicz wysłał w dniu wczorajszym do Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Składkowskiego depeszę protestującą przeciwko uniemożliwieniu przez organy policyjne wiecu na Widzewie który to wiec odbył się miał w dniu 13 b. m.

Wiadomości bieżące.

Przeciwko licznikom.

P. Prezydent miasta M. Cynarski na posiedzeniu Magistratu w dniu 8 b. m. w związku z projektem wprowadzenia przez P. A. S. T. a z dniem 1 kwietnia r. b. liczników telefonicznych w Łodzi - złożył oświadczenie, iż Magistrat opracowuje tekst protestu w tej sprawie. Tekst ten zostanie złożony na najbliższym posiedzeniu Magistratu, które odbędzie się w dniu 15 b. m.

Rozpędzony wiec komunistyczny.

W związku ze strajkiem przybył wczoraj do Łodzi poseł Warski-Warszawski i urządził na Wodnym Rynku wiec strajkujących.

Gdy dookoła zebrały się grupki ludzi, poseł Warski chciał przemawiać, lecz przybyła policja rozproszyła zebranych, gdyż wiec nie był legalizowany w komisariacie rzadu (bip)

Tramwajarze żądają 20 procent podwyżki.

W nocy z soboty na niedzielę odbyło się zebranie tramwajarzy, zwołane w sprawie podwyżki.

Prezes zarządu p. Krawczyk wskazywał na toczącą się akcję włóknarzy, a następnie na niskie uposażenie tramwajarzy i dowodził że obecnie jest korzystny moment dla wystąpienia w sprawie podwyżki.

W końcu po dłuższej dyskusji uchwalono wystąpić z żądaniem podwyższenia płac o 20 proc. z terminem odpowiedzi do dnia 1 kwietnia. W piśmie do zarządu tramwajarze proszą o zwołanie wspólnej konferencji.

Ostrzeżenie.

Aby uniknąć pomyłek i uchronić ogół przed mogącymi się zdarzyć nadużyciami ze strony ludzi złej woli, Kurja djecezjalna Łódzka podaje do wiadomości, że wszelkiego rodzaju kwestarze, zbierający ofiary na terenie djecezji łódzkiej na cele religijne czy kościelno-dobroczynne, winni wykazać się pozwoleniem na kwestę od tutejszych Władz Duchownych.

Czytajcie „Rozwój”!

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 dr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-j w., po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.—B. (Księgarnia Krzyżanowski), w Kowiu Sadowa 4 (Wolżyńska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 150; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.

Redaktor naczelny i wydawca inf. T. Czajewski.

W Łodzi T. Czajewskiego,

Redaktor odpowiedzialny Edmund Bartczak.

Bołączki mieszkańców kresów Łodzi

Oświetlenia i zabrukowania przedmieścia.

W środę dn. 9 b. m. w sali posiedzeń Magistratu odbyło się posiedzenie przedstawicieli Karolewa Rokicia oraz Retkini w sprawach aktualnych potrzeb tych miejscowości.

Posiedzenie wspomniane odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta inż. W. Wojewódzkiego przy współudziale przedstawicieli Wydziału Kanalizacji i Wodociągów inż. Filipowicza oraz naczelnika Wydziału Budownictwa — inż. J. Brzozowskiego.

Na posiedzeniu poruszono sprawy bołączek mieszkańców w związku z robotami kanalizacyjnymi niezbędnymi inwestycjami ulic oraz oświetleniem tej części miasta.

Po dłuższej ożywionej dyskusji wysunięte propozycje zostały między stronami uzgodnione tak że najważniejsze potrzeby będą, jeszcze w bieżącym

roku przeprowadzone.

Nadmienić jednocześnie należy że wiceprezydent miasta inż. W. Wojewódzki w ostatnich czasach w podobnych sprawach odbył szereg konferencji między innymi w niedzielę dn. 6 b. m. z przedstawicielami mieszkańców Widzewa za planem kołowym oraz zachodniej części Bałut.

Konferencje te dały Magistratowi możliwość za poznania się z bołączkami mieszkańców peryferii naszego miasta — głównie w sprawach dotyczących zabrukowania i oświetlenia ulic. Uzyskane takim sposobem dane zostały już uwzględnione w planie robót brukarskich przewidzianych w roku bieżącym oraz służą jako materiał niezbędny dla pertraktacji z Zarządem Elektrowni Łódzkiej w sprawie oświetlenia krańców miasta.

Mili synkowie

Matkę staruszkę nieludzko katowali.

Od dłuższego czasu w domu przy ulicy Młynarskiej 12 zamieszkiwała 60 letnia Aniela Garlikowa z dwoma synami 20 letnim Adamem i 25 letnim Julianem. Synowie utrzymywali ją lecz gdy nadszedł czas, że niemogła przygotować im obiadu, „kochani synkowie” postanowili matkę oddać do przytułku. Staruszka sprzeciwiała się temu stanowczo, wobec czego „synkowie” postanowili usunąć ją podstępem i w tym celu poczęli ją szykanować a nawet bić. W dniu wczorajszym obydwoj synowie poczęli bić matkę żelaznemi

garnkami po głowie tak mocno, iż okrwawiona staruszka padła na ziemię tracąc przytomność.

Sąsiedzi wtargnęli do mieszkania Garlików, gdzie wyrodnym synów związali własnymi ich paskami poczem oddali w ręce policji. Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu nieszcześliwej matce pierwszej pomocy pozostawił ją na miejscu pod opieką sąsiadów. Wyrodnym synów policja aresztowała.